



HARCERSKIE WIEŚCI

Gazetka Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Kanadzie • ZHR Polish Scouts of Canada

Czuwaj, drużny i druhowie!



W ostatnich dniach listopada odbył się 13 Walny Zjazd naszej organizacji.

W wyniku wyborów do Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Kanadzie zostały wybrane następujące osoby:

Zofia Biesok
Beata Budziszewska
Ewa Gruszczyńska
Krzysztof Karpiński
Andrzej Kawka
Robert Nowosielski
Andrzej Pienio
Anna Surowiec

Gratulujemy!!!

*Wszystkim harcerkom, harcerzom, ich rodzicom,
sympatykom oraz sponsorom
Szczęśliwego Nowego Roku 2009
życzy Rada Naczelna
i Komenda Chorągwi ZHRwK*

Nadchodzące imprezy:

Styczeń
Kulig w Peterborough • 25.01.

Luty

Biwak na Winterlude w Ottawie • 13.02 • 16.02

Marzec

Kominek Harcerski na Dzień Myśli Braterskiej • 01.03.

Biwak na narty do Vermont (USA) • 14.03. • 21.03

Kwiecień

Kominek Zuchowy • 26.04



Tegoroczna Akcja Letnia przyniosła nam wszystkim wiele uśmiechu, radości, niezapomnianych chwil oraz ciepłego słońca. Wracając myślami do tych ciepłych, słonecznych dni, tworzy mi się przed oczyma piękny obraz: żółty, szkolny autobus stojący przed otwartą bramą, młodsze harcerki wlejące walizki w kierunku obozowiska wspomagane przez starsze drużyny w mundurach, charakterystyczny zapach świeżo skoszonej trawy unoszący się w powietrzu, białe czubki namiotów prześwitujących wśród drzew, flagi trzepoczące u stóp masztu, czekające niecierpliwie na rozkaz wciągnięcia ich na maszt, żeby rozpocząć uroczyste tegoroczne przygodę.

Tak właśnie rozpoczęła się Akcja Letnia 2008, której tematem była "Makumba" czyli Afryka dzisiaj. Jak co roku, obóz dzielił się na poszczególne jednostki: podobóz starszych harcererek - "Masajki", którego miałam zaszczyt być komendantką, podobóz młodszych harcererek "Bakongo" prowadzony przez komendantkę dżnę Basię Szopinską, podobóz harcerzy "Samburu", którego komendantem był druż Robert Nowosielski, i tegoroczna nowość... podobóz wędrowniczy "Kambi Kukimbia" prowadzony przez dżnę Anię Stojkowską.

Mój podobóz był najmniejszy, liczący 10 harcererek i dwójkę kadry. Chociaż mały, za to du-

"Masajki" z Akcji Letniej 2008 ZHRwK



chem harcerskim bardzo bogaty. Razem z niezastąpioną obożną, drużną Alicją Frankowską, miałyśmy okazję nawiązać indywidualny kontakt z każdą harcerką. Nazwa "Masajki" wywodziła się z plemienia afrykańskiego Masajów, zamieszkującego terytorium na granicy Kenii i północnej Tanzanii, stąd też wzięły się nazwy dwóch zastępów: Kenia i Tanzania. Program, był bogaty w różne zajęcia - wyścigi, ogniska, wycieczki i biwaki.

Główną częścią programu było zdobycie czterech części

mapy Kaszub, na której był zaznaczony ukryty skarb. Zastępy walczyły dzielnie o każdą część mapy w zawodach takich jak: przenoszenie wody na dystans (tak jak ludzie robią to na co dzień w Afryce), "upolowanie" i przygotowanie własnego pokarmu, wyścigi canoie i ćwiczenia ratunkowe. W ostatni, trochę deszczowy dzień przed zakończeniem obozu, odbył się wielki wyścig poszukiwania skarbu. Wygrał go zastęp Kenia.

Wśród innych wspomnień, które najbardziej utkwiły w mojej pamięci, był nasz biwak na Gun Lake, gdzie poszliśmy zupełnie same, bez naszych harcerzy. 12 dziewcząt w nocy, w środku lasu, przy ognisku, z gitarą, to naprawdę było przeżycie. Harcerki nauczyły się samodzielnie rozbić namioty, rozpalili ognisko i przygotowali na nim coś do jedzenia. W nocy była straszna burza, padało i grzmiało, z daleka było słychać wycie wilków. Muszę przyznać, że nawet mnie, doświadczony harcerce, przechodziły dreszcze po plecach. Jakoś przeżyliśmy tę noc, a rano przywitało

nas piękne słońce.

Takich wspomnień jest mnóstwo, że stron w gazecie by nie wystarczyło. Mam nadzieję, że harcerki, harcerze i cała wspólnota harcerska ma ich tyle samo co ja, a może jeszcze więcej. Tymczasem, gdy zaczyna się rok szkolny i trzeba znowu skupić się na nauce, powiesiłam swój gwizdek na ścianie i patrząc na niego każdego dnia - jestem pewna, że za rok ponownie ozdobi mój mundur i znowu zagwizdzą nim na pobudkę.

Czuwaj!

dżna Natalia Kusendova, sam Komendantka Podobożu "Masajki"





*Wiatr jesienny farby niesie,
pomalował liście w lesie,
jasnozłoto, purpurowo,
zielonkawo i brązowo,
w plamki, w ciapki,
żyłki złote....*

Piękna jest ta jesień, a jest jeszcze piękniejsza, gdy możemy sami doświadczyć jej piękna na ontaryjskich Kaszubach. Tego roku, po raz pierwszy w historii ZHR w Kanadzie zuchy udały się na swój biwak na Thanksgiving. Pogoda była wspaniała; ciepło, słonecznie więc wszystkie trzydniowe zajęcia odbywały się na powietrzu.

Już pierwszego dnia podczas wędrówki, zuchy spotkały na swojej drodze wielką Leśną Jaszczurę, która to opowiedziała im o tym, jak bardzo jest smutna i zatroskana, ponieważ jej dom - las niszczą źli ludzie, którzy go zatruwają, zanieczyszczają, wycinają drzewa. Po wysłuchaniu narzekań Leśnej Jaszczury w Kręgu Rady wszystkie zuchy podjęły się zdobyć sprawność "Leśnika" i zapoznać się z ochroną lasu. Od tej chwili wszystkie zuchy zamieniły się w badaczy, którzy posiadali sprzęt badawczy jak: lornetki, szkła powiększające, kompas, mapy i torebki do gromadzenia nadzwyczajnych znalezisk. Z piosenką na ustach "Maszerują zuchy lasem" wyruszyliśmy na nasze wyprawy. Nawet wędrówka na Trzy Krzyże zajęła nam kilka godzin,

bo po drodze tyle można było zobaczyć ciekawych np. robaczek, które w szkle powiększającym wyglądały imponująco, lub też zebrać różnokolorowe liście, które potem odbijane, wycinane i własnoręcznie malowane zdobiły naszą jadalnię. Z kolei przy użyciu kompasów przedzieraliśmy się przez strumyki i chaszcze oraz zbieraliśmy zioła, z których panie kucharki gotowały pyszny napój do picia.

Zawsze rano i po południu wracaliśmy do naszej Leśnej Jaszczury, która pokazywała nam jak zbudowany jest las, wyjaśniała nam co to jest ściółka, runo, próchnica, jakie są rodzaje lasów, gatunki drzew, kto w nim żyje i jak ważną rolę odgrywa las w przyrodzie. Koloroweliście i owoce, które przynosiliśmy do swojej bazy, staraliśmy się odszukać w atlasie drzew, żeby poznać ich nazwy. Trudno było niektórym wymówić żołędzie, ale ich mieliśmy najwięcej.

Pomagaliśmy też harcerkom i harcerzom sadzić drzewka, aby podczas letnich kolonii mieć na swoim terenie największą fabrykę tlenu. Nasz wolny czas spędzaliśmy na grach i zabawach, najlepszymi okazały się "Serso", "Ratownicy", "Szyszka do drzewa", "Wilk", "Dziki Wiatry" itp.

Nie zabrakło nam czasu na naszą majsterkę; maski dyniowe, indyki z piórek, malowane liście oraz roześmiane dynie.

"Podróż do krainy Kolorów"



Wszystko to stanowiło dekorację sali podczas świątecznego obiadu. Czas uciekał szybko i nadchodził koniec biwaku, a z nimi i końcowy apel, na którym wszystkie zuchy za zgodą Leśnej Jaszczury otrzymały sprawność "Leśnika", aby od tej chwili

być lepszymi dla przyrody, zwierząt i Ziemi, by jak najdłużej nam służyła.

**Czuj !
Komendantka Biwaku
Zuchowego
"Podróż do Krainy Kolorów"
dhna Jolanta Huebner, pwd**





JO & JOHN

MEAT PRODUCE & DELICATESSEN LTD.

TEL. (905) 848-5194
FAX: (905) 848-9428

2001-A Wharton Way, Mississauga, Ontario L4X 2B2
(Hwy 427 & Dundas)



ATLANTIC
WINDOW & DOOR SYSTEMS INC.
Certyfikowana Fabryka Okien I Drzwi

1680 Courtneypark Drive East,
Mississauga, ON L5T 1R4

tel.: 905 564 0000
toll free: 1 800 440 3971
fax: 905 564 1840
e-mail: office@atlantic-mfg.com

www.atlanticwindows.ca



Grandma's Oven

EUROPEAN BAKERY & CAFE

12960 Yonge Street
Oak Ridges, Ont. L4E 1A1

tel: 905 773 7049
fax: 905 773 5207

CIBC

proud sponsor of

POLISH SCOUTS of CANADA

MARGARET M. KRAWCZYK
Dentist, D.D.S.

Dental Office

481 Kennedy Road
Toronto, ON
M1K 2B1

416-267-6699
416-264-7474
drkrawczyk@sympatico.ca
www.drkrawczyk.com



M & M Auto Service Centre

BRIJ SHARMA
President

18 Nantucket Blvd.
Scarborough, Ontario
M1P 2N4

Tel: 416-757-5671
416-757-4667
Fax: 416-757-5559



**COLLISION
CENTRE INC.**

BRAD DUMOULIN
PRESIDENT

6511 KINGSTON ROAD
SCARBOROUGH, ONT.
M1C 1L5

TEL: (416) 286-0044
FAX: (416) 286-7799

admin@nebraskacollision.com www.nebraskacollision.com



POLSKA APTEKA

HEALTH PHARMACY

Elizabeth Baryluk M. Sc. Phm.
Pharmacist/Owner

PH: (416) 265 0646

205 MARKHAM RD. SCARBOROUGH, ONT. M1J 3C3



www.serviceexperts.ca

Roman Wozniakowski
Comfort Consultant

DIRECT LINE: (416) 752-6881
FAX: (416) 752-8477



Polka,

EUROPEAN DELI INC.

Tel: (416) 289-0379
Fax: (416) 289-2560

ANDRZEJ BUZIEWICZ

3482 Lawrence Avenue East, Unit #105 (at Markham Road)
Scarborough, Ontario M1H 3E5

Scarboro

OPTICAL LTD.

Joanna Gliwinski
Monica Arndt

Opticians

R OPTICIANS
Contact Lenses
Sunglasses and
Repairs

Tel: 416-759-9731

Fax: 416-759-9455

Mon. Fri. 9:30-6:00 pm
Tues. 9:30-7:00 pm
Sat. 9:00-1:00 pm

2371 Eglinton Ave. East
Scarborough, ON M1K 2M5



**PIONEER
DELI**

DELI
PASTRY - BAKERY
DAIRY - SWEETS

TEL: 416-422-4383

747 DON MILLS ROAD #23D
DON MILLS, ONT. M3C 1T2

**Dr. AGATA CYBULA
DENTAL CLINIC**



**THE SMILE YOU'VE ALWAYS
DREAMED OF**

tel. (905) 566•5797

fax: (905) 566•5270

www.dragatacybula.com

255 Dundas St. W. #4B
Mississauga L5B 3B2



Jedyny dziennik Polonii w Kanadzie
Gazeta

zaprasza do swoich

KSIĘGARNI

każda księgarnia prowadzi ANTYKWARIAT

czytaj Gazetę w Internecie:
www.gazetgazeta.com

KSIĘGARNIE:

287 Roncesvalles Ave.
Toronto, ON M6R 2L6
Tel. (416) 531-3230 w. 23

3105-3115 W. Churchill Blvd.
Unit 22
Mississauga, ON L5L 2W1
Tel. (905) 569-7662

5181 Decarie
Montreal QB H3W 3C2
Tel. (514) 484-2008



Biwak wędrowników ZHRwK

Nadchodzi noc i pierwsze gwiazdy powoli dołączają do księżyca na pustym niebie. Ciepły wietrzyk niesie przyjemny zapach zieleni, a dookoła cisza. Ognisko już dawno zgasło i tylko ostatnie żarzące się węgielki świecą przy powiewie wiatru. Otoczony spokojem, nie chcę zamknąć oczu, aby nie zmarznąć tej chwili. Niestety, z czasem znajduję się w krainie snów, marzę o dalszych przygodach.

Czasami trzeba opuścić "zgiełk i huk dzisiejszych miast" oraz życie, w którym przygód brak. W tym roku pragnienia wszystkich harcerzy pięknie wyrażone przez piosenkę "No Bo My" zostały zaspokojone, kiedy to po raz pierwszy w historii akcji letniej ZHRwK powstała drużyna wędrownicza. Wydawało się nam, że mieliśmy więcej w planie do zrobienia niż czasu. Wszystko razem: cztery biwaki, dwa na piechotę, jeden na canoe, a ostatni na rowerze to bardzo dużo, a jednak wszystko, a nawet więcej, zdołaliśmy wykonać. Ale ważniejsze dla nas niż jakikolwiek biwak lub zajęcia były chwile, które spędziliśmy razem, połączeni harcerskim braterstwem, gdzie nic, ani wiek, ani płeć, nas nie dzieliło.

Największą przygodę prze-



żyliśmy na biwaku na canoe na jeziorze Kamańskiego. Rano wypłynęliśmy z Barry's Bay w poczęci i gotowi na wszelkie przygody. Pierwsze godziny były nietrudne, lecz kilka razy spotkaliśmy się z silnym przeciwnym wiatrem i poruszaliśmy się do przodu z prędkością śli-

maka albo wręcz spychało nas do tyłu. Wreszcie dotarliśmy do Ski Island i zrobiliśmy zasłużoną przerwę. Jak już nie mogliśmy zmieścić w naszych żołądkach więcej Grilled Cheese Sandwiches, wyruszyliśmy dalej. Tym razem wiatr był z nami i wkrótce dotarliśmy do planowanego miejsca postoju.

Po rozstawieniu namiotów, obiedzie i krótkiej kąpieli usiedliśmy razem przy ognisku. Powoli zaczęliśmy się rozchodzić po namiotach, aż została nas tylko mała grupa przy ognisku. Ciemna noc, a tu nagle przeleciał helikopter z "searchlight" tuż nad nami. Oczywiście wszyscy wpadli w panikę, a helikopter dalej się kręcił nad naszymi głowami. Po kilku telefonach dowiedzieliśmy się, że nie ma żadnego mordercy razem z nami w lesie, ale że szukają chłopca, który, jak się później okazało, utopił się.

Poszliśmy spać tej nocy w dziwnym humorze, szczęśliwi, że my sami nie byliśmy w żadnym niebezpieczeństwie, ale za-

niepokojeni, że ten chłopak był w naszym wieku.

Drugiego dnia rano dopłynęliśmy do Combermere, a nasi harcerze byli zdenerwowani, bo przespali przygody zeszłej nocy.

A teraz, kiedy już minęły 4 miesiące od zakończenia obozu, po wielu refleksjach i rozmowach, uważam, że drużyna wędrownicza to był bardzo dobry pomysł, który się świetnie sprawdził. Myślę, że znów taką drużyną wyruszymy w przyszłym roku. Zapraszam do udziału w obozie wędrownym tych, którzy już byli w tym roku oraz młodszych, którzy niecierpliwie dorastają i czekają.

Mam tylko jedną uwagę do wędrowników - nie bójcie się; czasem trudno jest przejść ileś tam kilometrów, ale gdy takie przygody przeżywamy razem w drużynie, to możemy znaleźć się w nieznanym miejscu, nieznanym nawet w najlepszych snach.

Czuwaj!

**druh Andrzej Ługowski, węd
Obożny Podobożu Kukimbia**



Oj Bakongo, Bakongo, jak mi ciebie brak...



Jak zawsze, trudno jest podsumować wszystko, co działo się w czasie dwóch tygodni obozu. W tym roku miałam zaszczyt być komendantką młodszego podobozu harcerek. Przy moim boku była jedna z moich najbliższych koleżanek dhna Agata Biesok.

Przez dwa tygodnie miałyśmy pełno rozmaitych wydarzeń. Nasz obóz rozpoczął się nocnym afrykańskim marszem, po nasze harcerskie chusty. Kto przeżył już kiedyś taki marsz, to może sobie wyobrazić, co się

działo. Było ciemno i niektóre harcerki były na początku mocno przestraszone, ale chęć przygody zwyciężyła strach i na ich buziach pojawił się uśmiech.

Podczas obozu zdobyłyśmy wiele sprawności, np. nasz podobóz poszedł piechotą na "Gun Lake", gdzie razem z dhną Agatą uczyłyśmy udzielania Pierwszej Pomocy. Byłyśmy też na wycieczce na White Water Rafting, bardzo się to wszystkim podobało, szczególnie gdy wszyscy wskakiwali do wody ze skały.



Też podobała się wyprawa canoe na publiczną plażę, choć była bardzo trudna, bo wiatr i prąd wody były w przeciwną stronę. Razem z naszym ratownikiem dhem Filipem wybraliśmy się również do Barry's Bay



i tam na jeziorze Kameńskiego pływałyśmy na canoe i bawiliśmy się na plażowym placu zabaw. Przyrzeczenie Harcerskie odbyło się jak zawsze ciemną nocą. Większość harcerek i harcerzy przyplęnęła na canoe do kaplicy "Pod Sosnami", a drogę oświetlały im gwiazdy i pochodnie. Niektórzy stchórzyli i poszli drogą przez las.

Chcę tu jeszcze raz pogratulować otrzymania Krzyża Harcerskiego moim harcerkom: Dianie Frankowskiej, Justynie Korczyńskiej, Nicole Wiedro i

Justynie Winnik-Barwinski. Mam nadzieję, że ta noc pozostanie na długo w ich pamięci.

Niestety jak to jest w życiu, czasami trzeba pokonywać trudy i kiedy nasz podobóz szedł na górę Trzy Krzyże - osy pogryzły kilka z nas. Kolejne nasze podknięcie to, że nasza "komic relief" harcerka - Agatka Karpińska zwichnęła sobie nogę. Wtedy było widać, że wszyscy jesteśmy jedną rodziną, każdy starał się pomóc jak tylko mógł naszej "biedniej" Agatce.

Podczas tych dwóch tygodni zaprzyjaźniłyśmy się z całym naszym podobozem. Jestem bardzo wdzięczna, że miałam okazję być z tymi super harcerkami, i patrzeć na nie przypominało mi się, kiedy razem z dhną Agatą byłyśmy w ich wieku i patrzyłyśmy na nasze starsze druhnny z wielkim podziwem. Mam cichą nadzieję,

że te nasze młode druhnny też tak na nas patrzyły. Z pewnością niedługo spotkamy się ponownie. Wiele z nas już miało szansę widzieć się w Civic Holiday weekend na stacji na Kaszubach.

W czasie tego weekendu wspominałyśmy wszystkie super wydarzenia z czasu tegorocznego obozu. Do zobaczenia na harcerskim szlaku!

**Czuwaj!
dhna Basia Szopińska, sam
Komendantka
Podbozu "Bakongo"**

W harcerskim obiektywie



Harcerskie Więści Redakcja: Ewa Gruszczyński, Zdzisław Mercik, Piotr Huebner.
Adres elektroniczny: gwidon@sympatico.ca. Tel. 416.283.2242. Redakcja dziękuje za nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych.